



Magdalena Kościsz, *Kucyki*, 2014

## Koń a sprawa polska w Otwartej Pracowni

Andrzej Jajszczyk

W piątek, 10 sierpnia 2018, w *Otwartej Pracowni* wernisaż wystawy pt. „Koń a sprawa polska”. Mimo okresu urlopowego zbiera się sporo osób. W wystawie biorą udział następujący, na ogół młodzi, artyści: Rafał Dalek, Jarosław Fabiś, Karolina Jabłońska, Magdalena Kościsz, Jarosława Pabich-Szmyt, Bartłomiej Radosz, Ireneusz Rolewski oraz Jakub Różalski.

Otwierana dziś wystawa jest drugą częścią cyklu pt. *Rzecz(nie)pospolita. Polskie malarstwo historyczne*. Kuratorami całego projektu są Sebastian Myłek i Joanna Oparek, a kuratorem otwieranej dziś wystawy – Wojciech Głogowski. Cykl zapoczątkowała wystawa prac Ignacego Czwartosa pt. „Każdy ma swoich bohaterów”. Jej opis można znaleźć na stronie: ([http://jajszczyk.pl/wp-content/uploads/A\\_Jajszczyk\\_Wystawa\\_I\\_Czwartosa\\_03\\_2018.pdf](http://jajszczyk.pl/wp-content/uploads/A_Jajszczyk_Wystawa_I_Czwartosa_03_2018.pdf)).

Tak naprawdę „końska” wystawa ma z malarstwem historycznym mało wspólnego, poza niewielkim obrazkiem Jakuba Różalskiego, na którym husarzowi towarzyszy coś w rodzaju współczesnego śmigłowca szturmowego, wizualizacji muralu z szarżą husarską Jarosława Fabisia, a także projekcji wideo pokazującej jak

Ireneusz Rolewski maluje naturalnych rozmiarów kopię „Bitwy pod Grunwaldem” Jana Matejki. Ale oczywiście już sam temat nasuwa historyczne konotacje, co mogę, jako wnuk ułana, osobiście potwierdzić. Przypuszczam, że organizatorzy, zapraszając na wystawę młodych artystów, liczyli na więcej odniesień do historii, ale twórców bardziej zainteresował sam koń. Może to dobry znak, że wyrwywamy się z nadmiernie w ostatnich latach eksploatowanej tematyki martyrologicznej i skupiamy się po prostu na obserwacji bieżącego życia.

Pokazywane prace są mocno zróżnicowane – od realistycznych i dynamicznych koni na obrazach Jarosławy Pabich-Szmyt czy Rafała Daleka przez prace syntetyczne i stojące jakby w kontrze do „patriotycznego” wizerunku konia, jak obraz Karoliny Jabłońskiej pt. „Weterynarz”, aż do dwóch „fowistycznych” prac Magdaleny Kościsz z serii „Kucyki”. Te ostatnie zrobiły na mnie największe wrażenie. Jest tu także trzecia praca tej samej autorki, spójna stylowo z dwiema pierwszymi, chociaż jej bohaterami są nie konie lecz kurczaki. Magdalena Kościsz urodziła się w 1991 roku, w Krakowie. W latach 2011-2016 studiowała na Wydziale Malarstwa krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, w pracowni Teresy Kotkowskiej-Rzepeckiej. Prace pokazane obecnie w Otwartej Pracowni miały swoje źródło w niewielkich szkicach wykonanych markerami oraz zakreślaczami, stosowanymi do uwypuklania wybranych fragmentów



Jarosława Pabich-Szmyt, praca z cyklu *Equus caballus*, 2016





Ireneusz Rolewski przy pracy nad kopią *Bitwy pod Grunwaldem*. Kadr z filmu

video, zadziwił wspomniany już wcześniej Ireneusz Rolewski. Młody twórca studiował na kierunku malarstwo, na Wydziale Grafiki i Malarstwa ASP w Łodzi, w Pracowni Rysunku Realistycznego Andrzeja Grendy i Gabrieli Cichowskiej. Jego pracą dyplomową była, nieco tylko pomniejszona, kopia obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem”. Właśnie praca nad tą kopią, malowaną w Muzeum Narodowym w Warszawie, jest głównym tematem prezentowanego w Otwartej Pracowni filmu. Trzeba przyznać, że autor kopii zabrał się za nią bardzo solidnie, studiując technikę malarską mistrza Matejki, stosowane przez niego farby czy podobrazia (Matejko sprowadzał już zagruntowane płótna ze sklepu Milarda w Paryżu). Kopia jest mniejsza o kilka procent od oryginału by ułatwić jej transport i prezentację dla szerszej publiczności.

W filmie są także sceny z domu dzieciństwa Ireneusza Rolewskiego – to Dom Dziecka w Strobowie, pod Skierniewicami. Artysta nie tylko odwiedza Strobów i spotyka się z obecnymi wychowankami, ale także wspiera ich finansowo, m.in. przez sprzedaż swoich prac na aukcjach charytatywnych.

Na wystawie pokazano też jeden, stosunkowo niewielki, trochę surrealistyczny obraz artysty, z sylwetką zielonego konia. To raczej naprędce wykonany szkic, ale pokazujący duży potencjał malarza. Mam nadzieję, że Ireneusz Rolewski będzie skutecznie poszukiwał swojej własnej artystycznej drogi, niekoniecznie wzorując się na dawnych mistrzach.

Nieco przewrotne podejście do tematu konia, szczególnie jako historycznej ikony Polaków, prezentuje Karolina Jabłońska w pracy pt. „Weterynarz”. Obraz co prawda nie bardzo nadaje się do powieszenia w jadalni, ale jest, moim zdaniem bardzo dobry. Obok, w malej ramce elektronicznej, są wyświetlane trzy bardzo dobre obrazki tej samej autorki – głównym ich tematem jest oczywiście koń. Obrazki mają w sobie coś z wykonywanych tuszem prac artystów z Chin czy Japonii. Ale przypominają mi także ilustracje książek dla dzieci, robione niegdyś przez prawdziwych mistrzów. Na jednym z obrazków na koniu jedzie młoda, naga kobieta – coś jak Lady Godiva.

Nic z bohaterszczyzny nie ma też obraz urodzonego w 1988 roku Bartłomieja Radosza, absolwenta krakowskiej ASP.



Karolina Jabłońska, *Weterynarz*, 2012

tekstu, stąd intensywność użytych w obrazach kolorów, które w finalnych pracach znacznego już formatu (200 × 150 cm) były uzyskane z użyciem konwencjonalnych farb akrylowych i płaskich pędzli.

Bardzo dynamicznie wyglądają dwa wielkoformatowe rysunki, z większego cyklu *Equus caballus*, tegorocznej absolwentki Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu Jarosławy Pabich-Szmyt. Filigranowa autorka imponuje rozmachem i pewną kreską.

Jeszcze większym formatem dzieła, ale w Otwartej Pracowni tylko na prezentacji





Karolina Jabłońska

Konie zdecydowanie radosne maluje natomiast urodzony w 1973 roku, w Tarnowie, Rafał Dalek. Radość i pogodne kolory to zresztą cecha wyróżniająca jego malarstwo. Wiele jego prac, na przykład z cyklu „Miasto” przechodzi w abstrakcję, czy wręcz nią jest, jak w serii „Abstrakcyjna architektura”. Obrazy te zresztą przywodzą mi na myśl prace Paula Klee, także na tematy miejskie, reprezentujące coś, co niektórzy nazywają *abstrakcją figuratywną*. Rafał Dalek uczył się w Liceum Sztuk Plastycznych w Tarnowie, a następnie ukończył Akademię Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Obecnie mieszka i pracuje w mieście swoich studiów.

Jak już wspomniano wcześniej, na wystawie znalazła się jedna z charakterystycznych prac Jakuba Różalskiego, urodzonego w 1981 roku w Szczecinie polskiego grafika cyfrowego i malarza. Jego bardzo charakterystyczne prace były inspiracją dla gier komputerowych, puzzli, a nawet opowiadań. Łączy realizm z bajkowością, a postaci wojów, rycerzy, samurajów czy żołnierzy pokazuje w połączeniu z magicznymi zwierzętami czy wielkimi, futurystycznymi machinami wojennymi. Jakub Różalski mieszka i pracuje w Krakowie.

W środkowej, mocno zaciemnionej, salce Otwartej Pracowni wisi, słabo widoczna praca Jarosława Fabisia



Bartłomiej Radosz

pokazująca polskich husarzy, będąca wzorem do muralu „Husaria”, którego wykonywanie jest zilustrowane filmem pokazywanym poniżej. Wspomniany mural, zrealizowany na prywatnej posesji w Chwalimiu, ma imponujące rozmiary 12 × 6,74 metrów. Jego autor znany jest i z innych wielkich murali, jak ten z 2016 roku, o powierzchni około 600 metrów kwadratowych, na Trasie Armii Krajowej w Warszawie, upamiętniający walkę AK pod

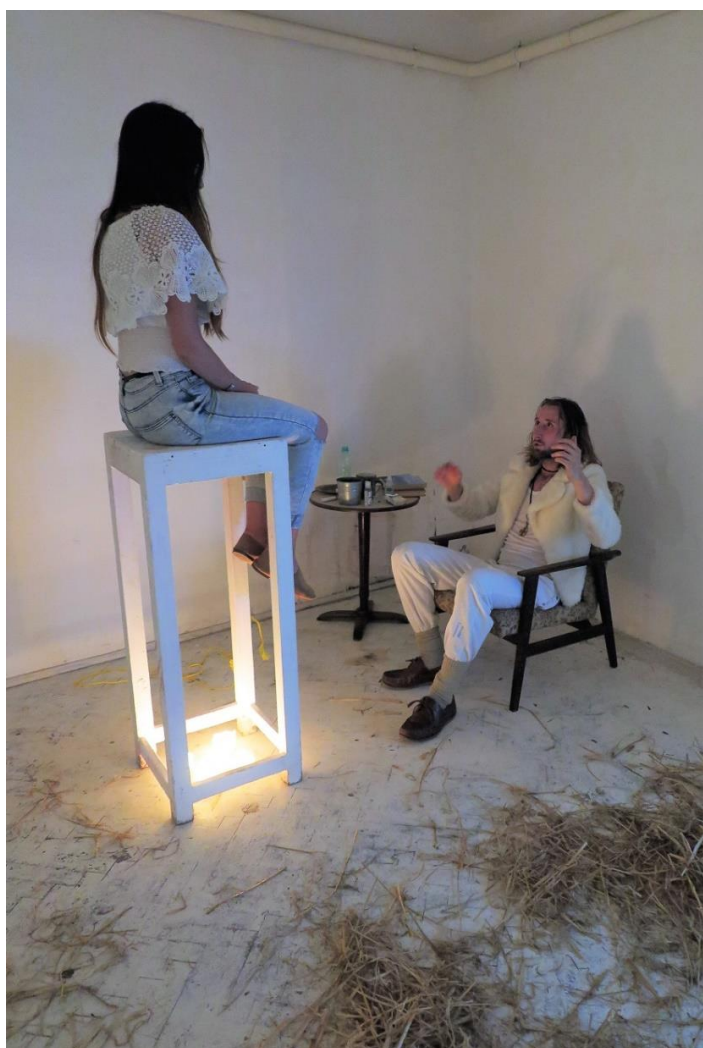


Rafał Dalek, *Konie\_02*, 2017/18





Wernisaż w Otwartej Pracowni. Od lewej: Jarosław Fabiś, Sebastian Myłek, Joanna Oparek, Wojciech Głogowski, Bartłomiej Radosz, Rafał Dalek, Magdalena Kościsz, Ignacy Czwartos, Jarosława Pabich- Szmyt



Instalacja performatywna, 16.08.2018.  
Po prawej: Wojciech Pęksa

hasłem: „Ich trud i krew nie poszły na marne”. W głównej sali galerii są też trzy nieduże rysunki koni autorstwa Jarosława Fabisia.

Uzupełnieniem wystawy jest „instalacja performatywna” zrealizowana według własnej koncepcji przez Sebastiana Myłka. Głównym natomiast jej wykonawcą był aktor Wojciech Pęksa. W instalacji można było uczestniczyć przez trzy kolejne dni, od 16 do 18 sierpnia, w godzinach od 19 do 22. Ważnym elementem instalacji były wyświetlane w jej czasie filmy, których głównym tematem były oczywiście konie. W tylnej salce galerii, na której posadzce rozrzucono siano a w drugim jej rogu powieszono głowę konia, na monitorze pokazywano filmy z targów końmi, pewnie ze Skaryszewa (?), a w sali głównej – wideo zrealizowane przez twórców instalacji pt. „Drogie konie”. W salce przejściowej wyświetlano natomiast fragment „Popiołów” Andrzeja Wajdy, z poruszającą sceną konia spadającego w przepaść. Fragment ten zatytułowano „Tribute to Andrzej Wajda”.

Fragmenty samej akcji z udziałem aktorów, które zdołałem obejrzeć, nie były dla mnie jasne.

W sumie wystawa „Koń a sprawa polska” robi dobre wrażenie – jest zróżnicowana, a prezentowane prace wskazują na duży potencjał ich młodych twórców.

Kraków, 19.08.2018

*Tekst i zdjęcia: Andrzej Jajszczyk*